

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN  
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Główna prenumerata: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, 8-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, telef. 82, J. Karłina, Niemcewicza 22, telef. 605, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Telefon 99. Czynną od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej. Tel. 82. Czynną od 9 — 6 w. Redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mo łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

## Życzenia Noworoczne

Szanownym swym Klientom  
składa

**STEFAN GRABOWSKI**

właściciel

**BIURA REKLAMOWEGO**

W WILNIE.

BIURO OGŁOSZEŃ

**S. JUTANA**

Wilno, ul. Niemiecka 4.  
Tel. 222

Swym Szanownym Klientom

składa

**ŻYCZENIA NOWOROCZNE**

## Od wydawnictwa.

Rozszerzając z dniem dzisiejszym bardzo znacznie format „Kurjera Wileńskiego”, czynimy to w przeświadczeniu, iż pismo nasze przez czas swego istnienia zdołało stać się niezbędnym czynnikiem w życiu demokratycznych kół naszego społeczeństwa.

Przeżywany obecnie okres przełomowy w życiu publicznym, stwarza potrzebę oparcia bytu pisma na szerszych podstawach, zjednania dlań większego grona współpracowników i czynnych sympatyków. Obóz demokratyczny staje wobec konieczności podjęcia walki o swe ideały na dwa fronty: z prawa i lewa. Obok tego zadaniem jego jest rozwijać i kształtować swój program zasadniczy w zastosowaniu do warunków bieżących i zagadnień chwili.

Zadania te wymagają konsolidacji elementów demokratycznych naszego społeczeństwa.

W zrozumieniu tych nakazów życia, poczyniliśmy kroki zmierzające do zgrupowania wokół naszego pisma szerszych kół współwyznawców podstawowych ideałów nowoczesnej demokracji i do uczynienia z „Kurjera Wileńskiego” wyraziciela w tych ogólnych ramach mieszczących się dążeń i celów.

W najbliższym czasie przeto w wydawnictwie naszym zajdą zmiany powyższe, rozwinięcie zadań pisma mające na oku.

Zanim te projekty zostaną w całej pełni zrealizowane, zwracamy się do dotychczasowych naszych przyjaciół i sympatyków z prośbą o udzielanie pismu w dalszym ciągu swej współpracy i wszechstronnego poparcia.

## Rok Nowy.

„Bije raz, dwa, trzy, już północna pora, głuche w okolo zacisze...” nie, nie tak! Wrzask „Jazzbandu” i piski rozwierzonej w jakimś trocie kawiarni, towarzyszą chwili przełomowej, kiedy się to kończy stary, a zaczyna nowy... rok. Kończy? Zaczyna? Nic się nie kończy i nic nie zaczyna! Niemowlę w powiśniętych noworocznych ukazujących się nam o północnej godzinie, jest do ojca swego i prapradziadów bliźniaczo podobne... z twarzy. Wszak ono to my. To my tworzymy jego postać szpetną, czy promienną piękność, a gdy raz nas jego szpetota, gdy dokuczy do krwi jego złość dzika, wołamy z dziecinną pretensją: „Ach jakież ten rok był ciężki, zły, przykry do przeżycia, oby ten co idzie był lepszy!” I skwapliwie tworzymy taką samą jak poprzednia kukłę: ubieramy ją

w szlachetną i szkiełka, napelniamy trocinami, pstrzymy barwiczka jaskrawą, mającą na celu pokrycie trądów i wrzodów, rozdrapywanych przez nas samych. Dajemy temu straszdyłu twarz karta i ladażnicy, złotego cielca lub wilka głowę, głos zgrzytliwy i jęczący, śpiewający sprośne piosenki, lub wydający jęki narzekania na wysztytko. Każemy mu biegać bez celu, kręcić się jak psu za własnym ogonem, przewracać się, potykać, zlatywać w przepaść... ba, co to on jeszcze dokazuje, za naszym, tak, naszym rozkazem? Pali, morduje, kradnie, okrywa hańbą kraj cały, niszczy urządzenia społeczne, tworzy dewaluację, podatki, zastój i bezrobocie, wyściągają gotówkę z kieszeni, a zdrowie z kości... słowem, potwór!

Potwór przynoszący worek

niegodziwości w prezencje! Ładny dobrodzieju! Ale... zkadże on niesie ów worek Judaszów, ów skarbiec potępionych, ową przekiętą puszkę Pandory? Kto mu ją dał, kto ją napełnił? Przecież my, my sami!

Sami jesteśmy, nie tyle kowalami, co kucharzami swego losu i musimy wciążyć łykać potrawy spreparowane rękami własnymi. A więc? A więc w godzinie narodzin, czy raczej odrodzin roku, wejździe w siebie obywatelu miast, miasteczek, wsi i zaścianków, w ciszy nocnej czy hałasie miasta, zachłyśnij się na krótką chwilę ciężkiem myśleniem, ileś przestępstw popełnił przez te głupie 365 dni, które mniej ci znaczą w rozlogach czasu i przestrzeni niż 365 ziarenek piasku w pustyni Sahary, lub 365 płatków śniegowych na obydwóch biegunach.

Zachniesz się cnotliwy obywatelu! Nie poczujesz żadnego ciężaru na swym czystym sumieniu? Ejże, ejże! A grzechy brata twego azali na ciebie nie spadają? Nie ma społeczeństwa nie ponoszącego konsekwencji wspólnych win. W winie bliźniego mego, jest z pewnością i mojej winy cząstka, w jego błędach wielkich, wyjaskrawione moje błędy, może mniejsze, blebsze, ale spójne z tamtymi łańcuchem potępienia, w które on już wszedł czynem zrywającym więzy praw, a ja... jeszcze nie.

Ale czy go nie popchnęłam, czy nie dopomogłam złu rozwiniąć się, wzrosnąć i zzmocnić? Czy nie leżą na moim sumieniu, czystym sumieniu przeciętnego człowieka, podławe grzeszki zamilczenia, dobrowolnej ugodliwości, drwiącego potakiwania złu? Lenistwa obojętności, wzgardliwego mijania, wygodne-

go zawiązania się w skorupkę swej przeciętnej cnotki z chytrem zadowoleniem kota przy ciepłym ognisku, podczas kiedy inni brną w burzy po gęstem biości w ciemnościach.

„Panie dzięki ci składam że nie jestem jako ów celnik!” modli się w nas, głęboko zachwycony faryzeusz, nie czując narastającej na duszę pleśni, brudu, śniedzi, niby nieznaczonej, a przegrzającej trucizną cały szanowny ustrój psychiczny filarów społeczeństwa.

Grzech pierworodny — nie mój, Kainowa zbrodnia, nie me mi uczyniona rękami, spada jednak na mnie i na niewinne, (jeszcze) głowy młodych pokoleń. Bo... jedni są celnicy zgoła nieuczciwi szpetnie, a drudzy

są faryzeusze obłudnie się gorszący... zaś niema Nauczyciela, który by wygnał kupczące ze świątyni!

Dlatego jedynym życzeniem jakie wyrazić można i trzeba naszemu społeczeństwu, to życzenie odważnej walki! Walki bez pardonu z całym złem, dużym czy małym, które nas otacza, które w nas jest, wżarło się we wszystkie dziedziny dnia codziennego i ustroju państwa, w rodzinę, szkołę, urzędy i organizacje wszelkie. Walkę śmiałą, choćby najboleśniejszą, ale potrzebną jak surowa kuracja dla ospałego tłuszciocha.

Nie snu, ale czuwania, nie spokoju, ale walki ze złem życzymy wam, współobywatele!

## „Na ten Nowy Rok”.

W dniu noworocznym każde społeczeństwo zamyka bilans swych różnorodnych sukcesów i strat i tak, jakby zasugerowane tradycyjnym dniem tego optymizmem, składając sobie życzenia, ufa, że ten Nowy Rok przyniesie szczęśliwe dni, że wiele krzywd i strat, jakie przyniosł rok ubiegły naprawi.

To tak rok w rok, w każdym pokoleniu, jak przekrój skiby naszych pól, jak wydobycie na wierzch tego, co było głęboko w ziemi, — następuje przekrój naszych poczynań, zamierzeń i trzask.

„Na Nowy Rok, na ten Nowy Rok” i ci, co zastygli, obmierzli, ci, co nie ludzą się żadnym nadziejami i ci, co żyją ciąglem tworzywem wiary w coraz to nowe narodu i ludzkości zdobycze, a także i ci, co nie myślą wcale — wszyscy beztrudnie wie radośnie wierzymy w przyszłość, którą Nowy Rok otwiera.

Przyszłość idzie, zbliża się, przechodzi w stan teraźniejszości, a dalej — przeszłość — oczywiście niezależnie od tych, albo innych życzeń składanych w tym lub innym towarzyskim gronie, zbierającym się w Noc Sylwestrową.

Przyszłość idzie, otwiera przed nami swe tajemnicze karty i po dniu Noworocznego święta, rozpoczynającego nowy prelude prac społeczeństwa, następuje co rok niezłomnie szary, zwykły dzień większych lub mniejszych zmagani ludzkich, które wypełniają te roczne bilanse społecznego bytowania narodów i ludzkości.

Cyfrę wielu lat, tak przez pokolenia spotykanych i wyczekiwanych ustawiają się w perspektywie dziejowej nie jak znaki obliczeniowe, ale jak pełne wyrazu epokowe wydarzenia.

Wieleż to wspomnień, wiele mocy i siły ducha zawiera taki powiedźmy znak, jak 1863 — data obrzymych zmagani, ofiarności i wielkich idei tych mas, co bez przyłbic w ogień szły.

Kiedys szczęśliwe lata Rzeczypospolitej, która się z dwu państw i narodów w jeden naród sprzegła i spoila” tworzyli nasi dziadowie. O latach tych mówi historia nasza.

Obecnie w tej ciągłości istnienia Rzeczypospolitej, która z wiary Wypiańskiego „że naród ma prawo być tylko jako państwo” z idej o wolności, stała się naszego pokolenia jako

państwo zdobyczą, lata, w których żyjemy mamy przekazać jakoś potomności.

Czy lata te zapisze potomność, jako lata zmarnowane, czy, jako lata zdobyczy dziejowych — oczywiście zależy od nas samych.

Rok nowy rozpoczynamy pod znakiem przesilenia gospodarczego, które niejedno oczywiście unieemożliwi dobre poczynanie. Brak zorganizowania pracy społecznej zatrważające bezrobocie, nędza wsi i miast, oto pułchna pozostawiona, jako manco bilansu lat poprzednich na ten rok nowy.

Niezdarność nasza sięga już kulminacyjnego punktu i nienaprawienie ogólnej sytuacji, niezmiernie radykalne passywów może zaizolować na bycie naszym kłeską upadku, kłeską może nawet utraty niezawisłości.

Tu trzeba przejść niezwłocznie do czynnego bilansu nie tylko gospodarczego, ale w każdej dziedzinie życia, a bilans ten nie zaktywizuje, ani rząd stworzony jako zbieg różnorodnych czynników, zapowiadający raczej paljatywy naprawy, ani Sejm nieuków i warcholów, ani mazgajskie społeczeństwo, jeżeli nie ożywi naród wielka idea naprawy.

I tu słowami ostatniej powieści Żeromskiego „Przedwiośnia” stwierdzić należy, że największym naszym złem, największym nieszczęściem naszym jest brak wielkiej idei!

„W Polsce”, wołał Żeromski — a śmierć wołać Mu w r. 1926 dalej nie pozwoliła, — „trzeba na gwałt wielkiej idei. Niech to będzie reforma rolna, stworzenie nowych przemysłów, jakkolwiek czyn wielki, którym ludzie mogliby oddychać jak powietrzem”.

Tu jest zaduch.

Nasza idea jest stare hasło niedołączonych, którzy Polskę przelajdacyli! jako to będzie.

Niech myśl rzucona przez Żeromskiego o konieczności wzbudzenia Wielkiej Idei będzie hasłem zwycięskim roku 1926. J. Ostr.

Wszystkim naszym współpracownikom, prenumeratom, czytelnikom i przyjaciołom zasyłamy najserdeczniej sze życzenia Noworoczne!

## J. Krużanka

Artystka oper Warszawskiej i Wileńskiej udziela lekcji śpiewu solowego i gry scenicznej operowej. Zapisy przyjmuje codziennie od godz. 12 — 2 po południu.

Jagiellońska 10 — 5.

## Akuszerka-masażystka

M. BRZEZINA.  
Ul. Mickiewicza 44, m. 17. Przyjmuje od godz. 8-ej rano do 7-ej wiecz.

## TEATR POLSKI

(gmach „Lutnia”).

Dzisiaj o g. 12 m. 30 pp. po cenach najniższych

Poranek pieśni i tańca

o g. 4 pp. po cenach zniżonych

„Królowa Montmartre”

operetka Vada Ennem'a.

o g. 8 w.

Rewja Noworoczna

Jutro o g. 8 m. 15 wiecz.

po raz trzeci

Rewja Noworoczna

125824



# Emigracja białoruska.

W życiu białoruskiej emigracji politycznej zaszły ostatnio ogromne zmiany. Początkami swemi sięgają one lata r. b., — ostatnie zaś miesiące przyniosły nam li tylko akordy finalne.

Wszystkie te wypadki, posiadające dla nas poważne znaczenie, zostały nader słabo oświetlone na łamach pism wileńskich, nie wyłączając nawet i białoruskich, które — być może ze względów cenzuralnych, — ograniczyły się przeważnie do przedruków komunikatów polskich.

Otóż postaramy się tu z garści chętnych i metnych, a nieraz sprzecznych i na sensację tylko obliczonych, depesz i wzmianek wyłuskać zdrowe ziarno prawdy i zobrażać w zasadniczych konturach całkowity przebieg wypadków.

Wydarzenia o których tu mówić mamy podzielić można na takie oto 6 zasadniczych momentów: 1) *Utworzenie się „Białoruskiego Komitetu Narodowego na Litwie”*, 2) *Likwidacja rządu białoruskiego w Kownie*, 3) *Konferencja Białoruska w Berlinie*, 4) *Amnestja sowiecka*, 5) *Powrót emigrantów do Mińska i 6) Sprostowanie Kreczewskiego*.

Wcześniej jednak niż przystąpimy do właściwego tematu, czyli ostatnich wypadków, zaszłych w łonie białoruskiej emigracji politycznej, — celem łatwiejszego zorientowania się czytelnika, — poświęcimy słów parę emigracji tej w ogóle.

Otóż, jak wiadomo gros białoruskiej emigracji politycznej stanowią t. z. rząd białoruski W. Łastowskiego w Kownie, przeto nie od rzeczy będzie tu wspomnieć, chociażby pobieżnie tylko okoliczności przy których on powstał, oraz znalazł się następnie w Kownie.

Było to w grudniu 1919 r. W Mińsku zasiadała Rada Białoruskiej Republiki Ludowej pod przewodnictwem p. Sieredzi, na czele zaś gabinetu stał p. A. Łuckiewicz.

W tym właśnie czasie w łonie Rady powstały tarca na tle ideowym. Tarca ta stale wzrastając doprowadziła do rozłamów Rady w dniu 13 grudnia 1919 r.

Lewica, złożona z eserów i socjalistów-federalistów, niezadowolona z orientacji polskiej Rady, wystąpiła z jej składu, tworząc własny rząd z p. W. Łastowskim na czele, oraz osobne Prezydium Rady Republiki z p. P. Kreczewskim jako przewodniczącym.

W styczniu 1920 r. rząd ten w całkowitym składzie przeniósł się do Kowna.

Okres jednak istnienia 2 rządów białoruskich naraz — nie trwał zbyt długo.

Stara Rada, pozostawiona w kraju, przekształcona w dyktatorjat p. n. „Najwyższa Rada, niebawem się rozpadła; w 1920 roku zgłasza swą dymisję premier A. Łuckiewicz, zaś w 1921 i sama Rada wydaje komunikat o jej rozwiązaniu.

Lecz wróćmy do rządu Łastowskiego w Kownie.

Stosunki litewsko-białoruskie ulegały tu ciągłym fluktuacjom, raz były lepsze, to znów gorsze, zato szczególnie, zwłaszcza ze strony litewskiej brako stałe, gdyż jednak mogło być inaczej, gdy, mimo różnych pięknych słówek o zgodnym współżyciu, utajonym pragnieniem obu stron było zagarnięcie Wilna na osobistą niepodzielną własność.

Celem żywszej działalności propagandowej na terenie międzynarodowym Prezydium Rady Republiki z p. Kreczewskim na czele, przyjeżdża w roku 1922 do Pragi Czeskiej. Zachodzą też zmiany zasadnicze w łonie samego rządu; mianowicie p. W. Łastowski, nie ujawniający większych zdolności dyplomatycznych, podaje się w końcu roku 1923 do dymisji, zaś godność premiera obejmuje, dotychczasowy minister spraw zagranicznych b. A. Cwikiewicz, rusofil, lecz człowiek zdolny i wykształcony.

Stosunek białoruski do tego rządu był następujący: narazie, w braku czegoś lepszego, tolerowano go jako środek obrony interesów białoruskich a następnie międzynarodowym, z chwilą jednak gdy w Białorusi Wschod-

niej poczęła się kształtować państwowość białoruska w postaci Białorusi Sowieckiej, a znów w Zachodniej — Białorusini dla obrony swych interesów uzyskali własne przedstawicielstwo parlamentarne, — dalsze istnienie rządu uważano za bezcelowe i w prasie białoruskiej poczęły się ukazywać coraz to ostrzejsze nawoływania do jego likwidacji, wzamian zaś miał być utworzony zagraniczny komitet białoruski.

*Hic rebus stantibus* 27 lipca 1925 r. odbyło się w Kownie w lokalu gimnazjum „Auszra”, walne zgromadzenie tamecznych Białorusinów, celem utworzenia „Białoruskiego Komitetu Narodowego w Litwie”. Zebrano się 30 z górą osób; przewodniczył A. Cwikiewicz; po referatach i dyskusji odbyły się wybory do nowo powstałego Komitetu. Na prezesa obrano inż. Holowińskiego, na wice-prezesa b. posta do Sejmu warszawskiego — S. Jakowliuka, na sekretarza zaś p. Huźnijsa. Na zebraniu tem był również obecnym redaktor gazety „Lietuva” d-r Puryckis.

Utworzenie tego Komitetu było już ostatnią próbą Białorusinów kowieńskich dojdęcia do porozumienia z Litwinami, oraz ustalenia warunków współdziałania litewsko-białoruskiego w sprawie wyzwolenia Wilna.

Inicjatywa co do porozumienia na ten raz wyszła ze strony litewskiej, ponieważ Białorusini, po brutalnych gwałtach litewskich w grudniu 1924 r. (rewizje, zdzieranie sztydów białoruskich i t. p.) czuli się mocno zrażeni do litewskich czynników rządowych. (Pomijamy tu milczeniem inną litewską szopkę, którą było utworzenie osobnego „Ministerstwa do spraw białoruskich” przy rządzie litewskim).

Podobno p. W. Łastowski, który z jakichś powodów został pominięty przy tworzeniu wspomnianego Komitetu Białoruski, zgromadzwszy kilku-nastu innych malkontentów, ogłosił protest, w którym zarzucał członkom Komitetu że są Rosjanami, że nie mają nic wspólnego z ruchem białoruskim i t. p. Protest ten jednak pozostał bez skutku.

Utworzenie się Komitetu stanowi punkt wyjścia dla wszystkich dalszych wypadków w życiu emigracji białoruskiej, o których mamy tu mówić, bowiem ten to właśnie Komitet po nawiązaniu kontaktu z białoruskimi organizacjami w kraju i za kordonem wystąpił — podobno inspirowany przez Sowiety — z inicjatywą zwołania 2-jej ogólnobiałoruskiej konferencji politycznej w Berlinie (Pierwsza odbyła się w Pradze w 1921 r.)

Termin konferencji wzniesiono narazie na 10 października r. b.

Wcześniej jednak niż się ona zebrała, bo już w dniu 4 października r. b., pod naciskiem opinii krajowej, rozwiązał się rząd białoruski A. Cwikiewicza w Kownie.

Po złożeniu dymisji na ręce przewodniczącego Prezydium Republiki P. Kreczewskiego, spisano specjalny protokół o likwidacji rządu, który został podpisany przez cały gabinet z Cwikiewiczem na czele, następnie zaś zawiadomiono o tem konferencję Białoruską.

Konferencja ta, która trwała od 12 do 15 października 1925 r. — zgromadziła 17 delegatów białoruskich z rozmaitych dzielnic.

Do prezydium konferencji weszli: Jezowitow, Prokulewicz i Holowiński. Do omówienia szeregu zagadnień dotyczących kwestii białoruskiej, jak np. przykłady stosunku do Polski i Litwy, stanowiska białoruskie w sporze polsko-litewskim o Wilno i t. p. przyjęto szereg uchwał, z których najbardziej znamieną jest ta, która stwierdza, iż w chwili obecnej Mińsk jest głównym ośrodkiem białoruskiego ruchu odrodzeniowego, zarówno pod względem politycznym jak i kulturalnym i że wobec tego wszyscy Białorusini winni się orjentować na Mińsk.

Po tak chwalebnej dla Białorusi sowieckiej uchwale zjazdu, — w Mińsku została ogłoszona amnestja polityczna dla wszystkich białoruskich emigrantów, uprawniająca ich do powrotu do Mińska, pod warunkiem zobowiązania się do lojalności względem władzy sowieckiej.

Na skutek tej amnestji w prasie ukazały się wiadomości o tem, że do Mińska wracają nieledwie że wszyscy wybitniejsi działacze białoruscy, a mianowicie: z Czechosłowacji — p. p. Kreczewski, Zacharka i Zajac; z Ameryki — Woronko; z Kowna — Cwikiewicz, Walkiewicz, oraz szereg urzędników b. ministerstwa do spraw białoruskich w Kownie.

Jednakże pogłoski te zdają się być grubo przesadzonymi, ponieważ „Echu” kowieńskiem już się ukazało sprostowanie przew. Prez. Rady Republ., Kreczewskiego, nadesłane z Pragi, w którym tenże — między innymi — zaznacza, że wiadomość o jego wyjeździe do Mińska nie odpowiada rzeczywistości; ostro piętnuje sferę Cwikiewicza i inn. działaczy białoruskich, oraz podkreśla, że władza najwyższa nad terytorjum Białorusi etnograficznej w dalszym ciągu spoczywa w ręku Prezydium Rady Republ., przebywającego obecnie w Pradze czeskiej, które to Prezydium albo utworzy nowy gabinet ministerjalny, lub, uważając to narazie za niecelowe, samo obejmie agendy rozwiązane go rządu.

Narazie posiadamy pewne wiadomości jedynie co do wyjazdu p. Cwikiewicza, który już przybył do Mińska, doznając tam entuzjastycznego przyjęcia, przypuszczając jednak należy, że większość wyżej wymienionych działaczy istotnie wróci do Mińska i to w najbliższym czasie.

Musimy stwierdzić, że ten nowy tryumf Mińska, w znacznym stopniu jest owocem naszej optakanej polityki mniejszościowej, ponieważ p. Cwikiewicz w wywiadzie prasowym, udzielonym przezeń w Mińsku, między innymi wyraźnie oświadczył, iż: „Główną przyczyną zlikwidowania rządu ludowej republiki białoruskiej w Kownie, była polityka narodowościowa partji komunistycznej, w zupełności odpowiadająca dążeniom narodu białoruskiego”.

Jedyną, dodatnią dla nas stroną całej tej afery jest zerwanie współpracy litewsko-białoruskiej, zmierzającej do odebrania Wilna, bowiem w tymże wywiadzie p. Cwikiewicz dobitnie stwierdza, że „Białorusini zawiedli się na Kownie”. W swoim czasie — powiada on — zamierzano utworzyć z Kowna bazę białoruskiego ruchu wyzwolenieckiego. Przekonano się jednak, że droga do odzyskania Wilna prowadzi nie przez Kowno, lecz przez Mińsk, ponieważ Litwini pragną jedynie odebrać sobie Wilno białoruskimi rękami, zaś wszelkie ich sentymenty dla sprawy białoruskiej są nieszczerze i udane!..

Jak widać z tego, przyjęcie litewsko-białoruska została na długi czas pogrzebaną. *Rzeczoznawca.*

## Z Białorusi Sowieckiej.

### Powstańcy białoruscy przed sądem.

Dnia 29 b. m. rozpoczął się w Mińsku sąd nad niedawno zlikwidowanym oddziałem powstańczym, grupującym się koło pisma, noszącego nazwę „Nasze Słowo”.

Według zapowiedzi prasy sowieckiej, proces ten będzie trwał około 10 dni. (I)

### Psy w służbie pogranicznej.

Bolszewicy z rozkazu G. P. U. wprowadzili do służby straży pogranicznej specjalnie tresowane psy. Dotychczas ilość psów została znacznie powiększona, tak, że na każdy pograniczny zastaw przypada obecnie 10 psów. (I)



Delegatura Rządu.

## Z Litwy Kowieńskiej.

### Przemówienie min. Reinisa

Z Kowna donoszą, że Reinis, minister spraw zagranicznych Litwy, przy powitaniu Czczerina wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że Litwa pragnie pokoju, lecz oprócz go można tylko na prawie i sprawiedliwości. Jesteśmy przekonani — mówił Reinis — że taki stan rzeczy ustali się w tej części Europy, w której los umieścić nasz naród i zdajemy sobie sprawę z roli, jaką winna odegrać Rosja w urzeczywistnieniu tego ideału. W dalszym ciągu Reinis wyraził nadzieję, że wizyta Czczerina w Kownie i rokowania Litwy z Niemcami będą ważnym etapem na drodze ku gospodarczemu i politycznemu zbliżeniu obu państw. Jednocześnie Reinis podkreślił konieczność prowadzenia w dalszym ciągu rokowań litewsko-rosyjskich, rozpoczętych w Moskwie.

### Rosja daje Litwie koncesje leśne.

GDAŃSK, 31. XII. (Pat). Z Kowna donoszą, że przewodniczący komisji finansowej Sejmu litewskiego Stefanowicz oświadczył, że Litwa otrzyma od Rosji koncesje leśne w wysokości 100.000 hekt. lasów na lat 20 wartości 2 miliardów litów.

W sprawie tej wyjeżdża do Moskwy w najbliższych dniach komisja litewska.

Jeżeli koncesja ta dojdzie do skutku, Stefanowicz przewiduje, że przemysł drzewny w Kłajpedzie będzie musiał pracować na dwie zmiany na dobę aby mógł przerobić cały dostarczony drzewny materiał.

### Obrady nad taryfą celną.

KOWNO, 31. XII. (Pat). Sejm rozpoczął obrady nad nową litewską taryfą celną.

### Akcja szaulisów na Litwie.

W dniu 26 grudnia 1925 r. w miasteczku Kamuzyski w Litwie odbyło się zebranie szaulisów, na które przybył z Kowna ks. Kudakis, dr. Szilzas oraz Runecki, redaktor pisma „Nowiny”. Zebranie zostało poprzedzone mszą, która trwała od 9 tej do 11 tej rano, a następnie odbyły się przemowy agitacyjne, mające na celu zachęcić ludność do składania ofiar na cel oswobodzenia z pod „okupacji” polskiej Wilna oraz do wstępowania do organizacji szaulisów.

Po przemówieniu odbyła się defilada miejscowych oddziałów szaulisów, którzy w pełnym uzbrojeniu, umundurowani odgrzali się okrzykami Polsce. Następnie odśpiewano pieśń chóralną tej treści: „W roku 1926 Wilno musi być nasze, choć przelejemy krwi morze, lecz polskich panów tam nie będzie”.

O godzinie 4 ej po południu odbyło się przedstawienie artystów, którzy specjalnie w tym celu przyjechali z Kowna. Dano sztukę pod tytułem „Rewizja Polaków u ludności litewskiej”, sztukę, która od początku do końca tchnie nienawiścią do wszystkiego, co polskie. Z sprzedanych biletów na to przedstawienie uzyskano sumę 720 litów, która została przeznaczona na uzbrojenie dla szaulisów.

Na jak wielką skalę zakrojona jest akcja szaulisów na Litwie, świadczy chociażby fakt, że w wymienionej defiladzie brało udział 4.000 szaulisów, którzy zciągnęli byli z całego okręgu. (zd)

### Litwini wysyłają szaulisów do Kłajpedy.

Jak się dowiadujemy w dniu 27 b. m. z Hanuszynskiego Okręgu w Litwie został wysłany do Kłajpedy oddział szaulisów, składający się z kilkuset osób dla uśmierzenia ruchów, jakie ostatnio dość często powtarzają się w Kłajpedzie w związku z szerzeniem się tam niezadowolenia ludności niemieckiej z rządów litewskich. (zd)

## Uroczystość dekorowania „Krzyżem Zasługi” i „Polonia Restituta”.

D. 31 grudnia 1925 r. w Wielkiej Sali Konferencyjnej Delegatury Rządu odbyła się uroczystość wręczenia odznaczonym orderów „Polonia Restituta” i „Krzyża Zasługi”.

Uroczystość została poprzedzona przemówieniem p. Ministra Spraw Wewnętrznych, Raczkiewicza, który podnosząc zasługi odznaczonych na polu pracy rządowej i społecznej podkreślił, iż miło mu jest bardzo dekorować właśnie w Wilnie, które tyle razy w ciągu dziejów dało przykład owocnej pracy dla Polski. Spodziewa się, że jak w czasie niewoli, tak i teraz społeczeństwo polskie w Wilnie nie cofnie się przed żadnymi ofiarami dla dobra ojczyzny.

Po przemówieniu p. Minister w imieniu Prezydenta Rzplitej wręczył order następującym osobom: „Krzyż oficerski” — „Odrodzenia Polski” — p. lekarzowi Dmochowskiemu za pracę na niwie społecznej, Naczelnikowi Wydziału Bezpiecz. Delegatury Rządu, p. Dworakowskiemu, Naczelnikowi Wydziału Wileńsk. Dyrekcji Kolej., p. Jabłońskiemu Janowici-Rafalowi.

Dyrektorowi Rolniczej Stacji Doświadczalnej w Bieniakoniach, p. Łastowskiemu i radnemu m. Wilna, p. Nagrodziemu Zygmuntowi. „Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski” — członkini T-wa Opieki nad dziećmi, p. Brensztajnowej Jadwidze, przewodniczącej T-wa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, p. Ko-

ścialkowskiej Zofii i lekarzowi p. Pieszynskiemu Stanisławowi-Gracjanowi. „Złoty krzyż zasługi” inspektorowi administracji w Urzędzie Delegata Rządu w Wilnie p. Dzielawskiemu Gintowtowi Kazimierzowi, staroście braławskiemu p. Januskiewiczowi Zelisławowi, staroście powiatu Wileńskiego p. Nitosławskiemu Janowi i radcy wojewódzkiemu Rakowskiemu Józefowi.

„Srebrny krzyż zasługi” podkomisarzowi Policji Państwowej Herrowi Aleksandrowi.

Biskupowi Sufraganowi Wileńskiemu ks. Kazimierzowi — Mikolajowi Michalkiewiczowi p. Minister wręczył „Krzyż Komandorski” „Odrodzenia Polski” w mianowaniu, Naczelnikowi zaś wydziału Delegatury Rządu p. Kocpiewi Stefanowi z powodu choroby w szpitalu.

Działaczowi społecznemu i publicyście p. Swiechowskiemu, naszemu współpracownikowi, oraz p. Życkiej z powodu ich nieobecności ordery nie zostały wręczone.

Po uroczystości wręczenia orderów z pośród odznaczonych przemówił dyrektor Roln. Stacji Doświadczalnej w Bieniakoniach p. Łastowski Zygmunt, który prosił p. Ministra o złożenie podziękowania p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, za tak wysokie odznaczenia oraz zapewnił p. Ministra, że jak w czasie rosyjskich prześladowań, tak teraz w wolnej Polsce odznaczni z zaparciem się siebie będą pracowali dla dobra Pol-

ski i zaszczepiać na gruncie wileńskim zachodnią kulturę polską, by po złączeniu się jej z macierzą terytorjalną, złączył się z Polską na drodze kultury zachodniej.

Po skończonej uroczystości wręczenia orderów, urzędnicy Delegatury poprosili p. Ministra do sali konferencyjnej, gdzie p. Reys i p. Czarnocki w imieniu zebranych złożyli mu życzenia noworoczne. Pan Minister podziękował zebrany za życzenia i podkreślił w swym przemówieniu, że Polska w ostatnim roku przechodziła ciężki okres zmagań się z kryzysem gospodarczym i finansowym, lecz Polska zawsze liczyć może na pełną oddania przez zgromadzonych i podwładnych swym urzędnikom. Już obecnie kryzys mija i jest nadzieja, że w nowym roku trudności gospodarcze i finansowe będą na pewno mniejsze. (zd)



Komisariat Rządu.

## Wiadomości polityczne.

Z Rady Ministrów.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 30 grudnia r. b. uchwaliła projekt rozporządzenia o zniesieniu obszaru dworskiego Bzowo w powiecie Świeckim w wojew. Pomorskim i wcieleniu jego terytorjum do gminy wiejskiej tej samej nazwy. Projekt rozporządzenia o przyłączeniu gminy wiejskiej Kowalewice w powiecie Pleszewskim wojew. Poznańskiemu do gminy Kowale w tymże powiecie; projekt rozporządzenia o zniesieniu obszaru dworskiego Potrzebowo w powiecie Leszczyńskim wojew. Poznańskiem i wcieleniu jego terytorjum do gminy wiejskiej tejże nazwy; wniosek w sprawie udziału rządu w pracach komisji sejmowych; projekt ustawy o ratyfikacji konwencji sanitarnej pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką, podpisaną w Pradze 8-go września 1925 r., projekt rozporządzenia w sprawie wyłączenia gruntów prywatnych pod budowę linii kolejowej Lomianka — Palmira; projekt rozporządzenia w sprawie częściowej zmiany rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7-go stycznia 1925 r. o przyznaniu specjalnego dodatku mundurowego dla urzędników kontroli skarbowej; wniosek ministra Pracy i Opieki Społecznej w sprawie rozciągnięcia akcji pomocy doradczej na bezrobotnych na miasto Aleksandrów i okolice podmiejskie, miasto Radom i powiat Lubiniecki; Projekt rozporządzenia o statystyce taboru żeglugi śródlądowej; projekt ustawy o podatku od lokali. Nadto Rada Ministrów uchwiliła rozporządzenie o przedłożeniu działalności naczelnego nadzwyczajnego komisarza do spraw walki z epidemiami do dnia 31-go grudnia 1926 r.

Dnia 30 b. m. pan Minister Kolei Żelaznych A. Chądzyński przyjął na audjencji ministra pełnomocnego Belgii, p. L' Escaille.

Niemcy o konflikcie gospodarczym z Polską.

„Deutsche diplomatische-politische Korrespondenz” pisze o konflikcie gospodarczym z polsko-niemieckim co następuje: Polsko-niemiecki konflikt gospodarczy zajmuje stale uwagę opinii publicznej Niemiec bądź w związku z obecną sy-

## Książki dla dzieci.

Już kupiono na choinkę książki Mani, Frani, Zosi. Jaś, Staś i Krzyś dostali także swoje. Ale nie zawadzi przypomnieć czytelnikom naszym, o treści książek dla polskiej dżietwy wydanych w tym roku, lub dawniej. Jakiś też najbardziej się okazały ulubione? Czytane? Odczytywane? Jakże odpowiadały zasadom pedagogii, a jakie są tylko nieudolnymi próbami starszych w zastosowaniu się do młodych wyobraźni?

Nie widzimy w tym roku żadnej książeczki p. Porazińskiej, a szkoda, przypomnieć tu należy jej „W spalonym dworze” i „Majster Lepigłina i Kłobus”, dwa male arcydzieła dowcipu, sentymentu i talentu narost-

skiego, umiejętności łączenia fantazji z prawdą i rzeczy głębszych z dziecianną wesołością.

Za to p. Kossak-Szemcka dała nowy dowód swego niepospolitego talentu, w bajce „Kłopoty Kacperka Góreckiego skrzata” ze świetnymi ilustracjami Karola Kossaka, pełnymi fantazji, aż przerażającą; opowieść sama, bajka o podkładzie etycznym, roi się bujną poetyczną fantazyjnością. Autorka tworzy różne „dusiki” domowe bardzo dowcipnie i trafnie pomyslane i przeciwstawia im zle potwory ciemnego boru.

Tajemnica Krystyny Tekli Knoll-Wittigowej, są to krótkie, bardzo poetyczne, ze ślicznym zrozumieniem pejzażu opowieści fantastyczne, niektóre przerastające pojęcia dziecinne. Ładne rysunki W. Róguskiego zdobią wytworną książeczkę. O bogin-

ie i o liljach wodnych, opowiada miły przyjacielom Marja Dymowska (ilustracje Anny Gramatyka-Ostrowskiej). Znanie ludowe opowieści i parę oryginalnych, dość banalnie ujętych.

Rycarz tej ostrogi L. Wiszniewskiego, przygody kogutka, kurki i innego drobiu opowiedziane dowcipnie i wesoło z trafną obserwacją świata zwierzęcego i sporą dozą humoru, ilustracje St. Bobińskiego zabawne.

Zaślubiny Polski z morzem Edwarda Słońskiego, ilustracje Z. Grabowskiego, łatwe, wpadające w pamięć i serce strofy o polskim brzegu, o Hallerze, o legendach z morzem naszym związanych, jak wszystkie utwory Słońskiego silnie zbarwione najszlachetniejszym patriotyzmem. Trzy książki p. F. Lazarusówny;

Myski w fartuchach, Świat Krasnoludków, Mali robotnicy, prowadzą nas przez wszystkie epoki życia dzieci-cierot w Internacie Warszawskim. Autorka jest widocznie przelozoną tego zakładu. Mielibyśmy duże zastrzeżenia co do jej poglądów pedagogicznych i co do tych książeczek, dla dzieci polskich wszak przeznaczonych i opisujących, jak sięmiałych Polaków wychowuje. Otóż w opisie tym ich internackiego życia, widzimy rozwijanie bardzo intensywnego zmysłu społecznego, samowystarczalności, zamiłowania do przyrody, do bliźniego, widzi się bardzo skomplikowane pomysły, organizacje, wysubtelnione kwestje stonków dzieci do rodziców, lub wychowawców, w ostatniej części katechetyczna pochwała nieusłuchania rozkazu i niespełnienia polecenia

„bo zlecenie które kazano Julkowi spełnić, nie jest zgodne z jego rozumowaniem, Pani zapisała go więc do Złotej Księgi, zato, że nie jest ślepym wykonawcą jej woli”.

Dzieci strejkują „bo strejkują urzędnicy magistracy i robotnicy” zamykają opiekunkę na klucz, na cały dzień, a ona się zachwyca w swej książce, że tak porządnie się ta sprawa odbyła! Wreszcie rzecz charakterystyczna; jest tam o Sejmie, o zabawie w historję polską, ostatni tom poświęcony szukaniu zawodu, zarobku, kształceniu charakteru, ale niema nigdzie, ani razu słowa Ojczyzna i nigdzie śladu rozwijania w dzieciach jakichkolwiek uczuć religijnych. Czy tak jest i w tym zakładzie w rzeczywistości.

W każdym razie niezwykła w polskich książkach dla dzieci absty-

nencja; staranne nawet jest unikanie i uchylanie się od tego przedmiotu, choćby w opisie niedzieli, czy przebudzenia i porządku dla dzieci. Książki przepłata nie dość nudnymi wierszykami i wszystkie są jakies sztuczne i naciągane.

Wogóle deje się zauważyć u polskich autorów piszących dla dzieci brak prostoty. Taj pogodnej wesołości prostoty, której tyle mają np. amerykańskie książki dla dzieci, humor też często bywa nieszczerzy. Dla dzieci pisać jest trudno. Wymaga to umysłu żywego, zdolnego sięgnąć pamięcią w epokę własnego dzieciństwa lub wżyć się w młode serduszka i umysły otaczające.

tuncja finansowa i gospodarcza, bąd też w związku z ogólną sytuacją polityczną. Po stronie Niemiec istnieje chęć porozumienia się z Polską, jednak podejmowanie dotychczas próby, po wyeliminowaniu z rokowań handlowych kwestii optantów i innych, nie doprowadziło do rezultatu. Konieczne jest więc przednie wyświetlenie całego szeregu kwestji. Na nic się nie zdadzą choćby najbardziej korzystne umowy celne, jeśli eksportujący kupcy niemieccy nie będą mieli zapewnionej prawnej podstawy dla swoich interesów. Stan rokowań jest obecnie taki, że 21-go stycznia zostanie Polsce wroczone lista dezyderatów niemieckich w sprawach celnych. Wszyscy, którzy pragną porozumienia polsko-niemieckiego uznają ten termin za późny, lecz ze względu na konieczność wystąpienia opinji zrzeszeń gospodarczych, terminu nie można było przyspieszyć.

Konserwatywny „Glasgow Herald” wydrukił artykuł przeciwko kawałowi „Dziennik Poznański”. Wobec tego „Daily Herald” przepowiada Baldwinowi trudności w ciągu najbliższych dwóch miesięcy, oraz zaznacza, że tendencje usunięcia Baldwinia istnieją wśród starych torysów, kierowanych przez Birkenheada, Churchilla i Chamberlina, którzy spodziewają się utworzyć „centre party” (partję środka). Młodzi torysi są lojalni wobec Baldwinia.

Jak się dowiaduje „Prawda”, konferencja ministrów spraw zagranicznych państw małej ententy, z wodu wyjazdu Benesa do Genewy w lutym przyszłego roku, zostanie odroczone do wiosny.

### Sanacja skarbu a nauczyciele.

Ustawa sanacyjna, konieczna ze względu na stan finansowy, miała nałożyć jednakowe ciężary na wszystkich pracowników państwowych. Stało się zupełnie inaczej: ciężar sanacji najbardziej dotknął stan nauczycielski, bo kiedy inni pracownicy tracą 6 proc. pensji, nauczyciel traci co najmniej 22 proc., a w wielu wypadkach znacznie więcej. Jak to się stać mogło? Dlaczego tak bardzo krzywdząca ustawa przeszła przez Sejm i Senat bez dyskusji, bez protestu? Dlaczego bezowocne były wysiłki stowarzyszeń nauczycielskich, protestujących przeciwko ciężkiej krzywdzie nauczycieli, a pośrednio i szkoły? Oto dlatego, że naogół społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy z tego, czym jest praca nauczycielska i zarobki nauczycielskie, i że o tych zarobkach bają fantastyczne baśnie. Ludzie inteligentni opowiadają sobie, że nauczyciel państwowej szkoły średniej zarabia od 1.000—1.500 złt. miesięcznie.

Przytaczamy listę płac nauczycielskich w państwowym gimnazjum w Wilnie za miesiąc grudzień.

1. 483.73	17. 318.86
2. 271.31	18. 351.14
3. 413.06	19. 494.79
4. 528.20	20. 185.02
5. 366.19	21. 326.44
6. 325.43	22. 292.88
7. 397.13	23. 259.41
8. 383.36	24. 311.25
9. 269.82	25. 213.80
10. 293.73	26. 316.53
11. 434.82	27. 394.86
12. 388.76	28. 213.80
13. 293.13	29. 213.80
14. 345.24	30. 178.07
15. 207.78	31. 207.78
16. 169.74	

Zatem: jeden tylko nauczyciel zarabiał 528 zł., 3-ch poniżej 200 zł., 11—poniżej 300 zł., 12—poniżej 400 zł., 4—poniżej 500 zł.

Jeśli nauczyciele zarabiali „aż tyle”, to dlatego, że mieli osobne, groszowe zreszta, dopłaty za wychowawstwo, za dozór nad gabinetem fizycznym, za pracę w bibliotece, za godziny nadliczbowe. Ustawa sanacyjna obniżyła do połowy płacę za godziny nadliczbowe, znosi zupełnie inne dotaki. Nawiasem mówiąc, praca w dużej bibliotece, w której wydaje się książki kilkuset uczniom, zajmuje parę a nawet kilka godzin dziennie.

Od stycznia wszystkich dodatków odpada, a „za to” dodaje się nauczycielom po 3 godz. lekcyj. I to znów wynika z jakiegoś głębokiego nieporozumienia między społeczeństwem a nauczycielstwem.

Wiele osób nie może zrozumieć, że nauczyciel w szkole jest obowiązany „tylko” do 18, 20, 24 godz. lekcyj na tydzień, podczas gdy urzędnik siedzi w biurze 6—7 godzin.

Zobaczmy, ile pracują nauczyciele w innych krajach. W Rosji przedwojennej etat nauczycielski wynosił 12 godz. lekcyj tygodniowo, w Francji obecnej maksimum 20, w galicyjskich szkołach (przed wojną) 20 godz. dla nauczycieli początkowych, zaś starsi o pełnych kwalifikacjach, po kilkunastu latach pracy mieli 16 godzin lekcyj.

Czy to przywilej? Nie, to konieczność podyktowana troską o wysoki

## Przeгляд prasy.

### Pesymizm i optymizm. Brak programu kredytowego. Ewolucja w psychice społeczeństwa. Po uchwaleniu reformy rolnej.

Mówi się dużo u nas o sytuacji gospodarczej. Pesymiści twierdzą, że jest beznadziejna, optymiści — a tych jest niewiele — zapatrują się zgoła inaczej.

Do ciekawych głosów z ostatniej kategorii zaliczyć należy artykuł „Kurjera Lwowskiego”, który świetnie wykrył gospodarkę Banku Polskiego i brak programu kredytowego.

Okres inflacji nauczył już nas wszystkich, że pożyczka obciążona na potrzeby budżetowe, staje się w rezultacie dalszym nieszczęściem. Dlatego też płynące zresząd pod adresem rządu na ten temat uchwały obywateli i grup politycznych, zawierają zgodne zastrzeżenie, że pożyczka zagranczna nie może być użyta nawet w drobnej części na cele budżetowe. Jest to czynnik wielce wartościowy w edukacji gospodarczej naszego społeczeństwa. Nikt w Polsce nie ma jednak zastrzeżenia co do tego, czy potrzebny jest nam kredyt zagraniczny dla celów gospodarczych, przeciwnie jest wielu ludzi przecznych, którzy nawołują o pospolicie w obawie, aby ten kredyt nie przyszedł... zapóźno. I pod tym względem panuje więc zgoda w opinji kraju. Niema jej natomiast, gdy chodzi o celowość użycia ewentualnych kredytów zagranicznych. Pod tym względem istotnie trudno jest o pochwałę dla centralnych instytucji rządowych i Banku Polskiego — szafujących kredytem. Jeżeli nawet uwzględnimy, że przy drożym kredytem w Polsce trzeba brać b. ostrożnie zarzuty o trudnościach kredytowych, to jednak trudno jest nie uznać słuszności kardynalnego zarzutu, że o ile nieboszczyk P.K.K.P. szafowała kredytem markowym b. nieogrodnie, wzbogacając bogate przedsiębiorstwa przemysłowe i banki na szkodę najszerzych warstw społeczeństwa, o tyle znow Bank Polski jest dość jednostronny w udzielaniu kredytów poszczególnym gabinetom przemysłu. Można bowiem jak najstaranniej badać solidność weksli, przyjmowan. do dyskonta, a jednak trudno jest przyjąć jako zasadę, że np. cały polski przemysł naftowy zasługuje na dwukrotnie mniejszy kredyt, niż okręg przemysłowy poznański, a okręg łódzki powinien być gorzej traktowany, niż np. Bydgoszcz. Już to wymowne zestawienie świadczy o braku programu kredytowego.

A w psychice społeczeństwa polskiego, we wnętrzu duchowego narodu pod ciosem nieszczęść gospodarczych, zaczynają kielkować i działać siły, potrzebne do utrzymania i rozwoju egzystencji państwowej, tak, jak

zdrowy instynkt utrzymuje i rozwija wszelkie objawy życia.

Trafny przykład przytacza „Dziennik Poznański”.

Warto zwrócić uwagę, aby nie ślepać do innych objawów, choćby tylko na artykuły świąteczne w prasie polskiej. Przedstawiają one z powyższego punktu widzenia b. interesującą ewolucję. Znika z nich zwyczajna w dawnych latach beztroskliwość ufności, która kazala w rzekomym interesie narodowym linję rozumowania z samego dna pesymizmu odchyłać nagle na zawrotne wyżyny niemiernie uszczelnionego optymizmu. Nie brak w nich również i dzisiaj pierwiastków silnej wiary i ufności w przyszłość państwa, ale oświecenia dla niej jest nie próżnia, jak bywało, lecz głębokie przekonanie, że oprócz się ona musi na najpoważniejszym pojmowaniu obywatelskich, na pojmowaniu życia państwowego jako „zbiorowego obowiązku”, jako rzeczy która spoczywa na powszechnej i indywidualnej odpowiedzialności za całość, która wreszcie w chęci do życia musi znaleźć najistotniejsze warunki żywności.

„Kurjer Polski” pisze w sprawie ostatniego uchwalenia ustawy o reformie rolnej:

Gdyby zatem ustawa, w myśl stalego i od roku niemal powtarzanego refrain „Warszawianki” upadła, to zaistniałby nadal dla życia gospodarczego bardziej szkodliwy stan rzeczy, niż to będzie miało miejsce obecnie, po uchwaleniu ustawy.

Mutatis mutandis to samo można powiedzieć lewicowym przeciwnikom ustawy. Być może, że projekt reformy swego czasu wniesiony przez posła Polnietowskiego, a wzorowany na nasychnych wschodnich ksiądzach, bardziej odpowiada ich pojęciu i sposobowi zapatrywania się na problemy gospodarcze i społeczne. Skoro jednak ogromna większość narodu ich przekonania nie podzieliła, to stało do wyboru alternatywa, czy należy nadal utrzymać stan rzeczy, w którym rozdrabnianie wielkiej własności szlacheckiej zostało zatamowane, czy też należy otworzyć tam i ruch parcelacyjny umożliwić. Dla przedstawicieli wielkiej i małej własności, należycie pojmujących interes swych wyborców nie może tu istnieć „względność”, i pewni jesteśmy, że nawet poslowie, którzy na lewicy i prawicy do ostatniej chwili z ustawą walczyli, w gruncie rzeczy rozumieją że uchwalenie ustawy stanowi ogromny krok naprzód na drodze, prowadzącej do uporządkowania naszych stosunków agrarnych.

## Odpowiedź Briand'a Canning'owi.

PARYŻ. 31.XII. (Pat.). Na polecenie Briand'a, jeden z wice-dyrektorów Ministerstwa Spraw Zagran. odpowiadając Canning'owi, przyzwoił mu, że został on już poinformowany w Maroku o tem, że dla Francji będącej sojuszniczką Hiszpanji, podejmowanie oddzielnych rokowań pokojowych, jest rzeczą niemożliwą.

Rokowania te mogą być nawiązane jedynie pomiędzy upoważnionymi pełnomocnikami w imieniu Riffenów oraz odpowiednio wykwalifikowanymi pełnomocnikami francuskimi i hiszpańskimi.

Mimo tych dokładnych wyjaśnień Canning po przybyciu do Francji został poinformowany jeszcze w Marsylii, że nie powinien przybywać do Paryża w celu nawiązania dyskusji, gdyż wyżej zaznaczone warunki nie zostały spełnione.

Może jedynie przybyć do Paryża jako osoba prywatna. Wobec tego, że sytuacja nie zmieniła się, Briand'owi nie pozostaje nic innego, jak trwać na zajętem stanowisku.

Premjer wyraża wobec tego ubolewanie, że nie może spełnić próby Canning'a i zobaczyć się z nim.

## Sukces Brianda w związku ze sprawą Marokka.

PARYŻ. 31.XII. (Pat.). Prasa podkreśla sukces jaki osiągnął w Izbie Briand w związku ze sprawą Marokka. „Journal” pisze, iż Briand zaszczytował przeciwników i zwiłzał ich nadzieje.

„Eclair” uważa argumenty Briand'a za druzgoczące. „Ere Nouvelle” pisze, że obrzymia większość Izby zrozumiała wczoraj, iż Briand bronił polityki istotnie demokratycznej.

## Znaczenie traktatu sowiecko-tureckiego.

„United Press” donosi z Angory, że na odbytem posiedzeniu najwyższej rady wojennej pod przewodnictwem Mustafy Kamala Paszy podkreślał poseł Achmet Bey znaczenie rosyjsko-tureckiego układu, jako podstawy sojuszu defenzywnego wszystkich narodów wschodu.

## Szalona burza w Berlinie.

### Drzewa powyrwane z korzeniami, cały szereg rannych osób.

BERLIN. 31.XII. (Pat.). Dzisiaj zerwała się tu gwałtowna burza, która wyrządziła olbrzymie szkody.

W parkach publicznych drzewa zostały powyrwane z korzeniami. Cegły i odłamki tynku spadające z domów pod wpływem burzy zraniły cały szereg osób.

## Katastrofa powodzi na Renie wzrasta.

KOLONJA. 31. XII. (Pat.). Katastrofa powodzi na Renie przybiera z dnem każdym coraz większe rozmiary.

W najbliższych dwunastu godzinach należy się spodziewać nowego przyboru wody.

Komunikacja uliczna odbywa się jedynie przy użyciu łodzi. Ewakuowaną ludność z zagrożonych domów policja umieściła w przygotowanych na ten cel kwaterek.

## Kłęska powodzi w Niemczech.

BERLIN, 31.XII (Pat.). Z całego kraju donoszą o wzbieraniu wód zagrażających powodzią. Partja demokratyczna przedstawiła do Reichstagu wniosek, żądający przygotowania pomocy dla powodziar.

## Upały we Francji.

PARYŻ. 31.XII. (Pat.). W kilku miastach francuskich panowało wczoraj gorąco. W Tuluzie było 24 st. Celsjusza. W Bordeaux 19. W Paryżu 15.

## Życie gospodarcze.

### Pan Młynarski o rokowaniach finansowych Polski w Ameryce i o profesorze Kemmerer.

Powracający z Ameryki do Warszawy przez Berlin wicedyrektor Banku Polskiego dr Młynarski oświadczył w wywiadzie dziennikarskim między innymi:

— Przyjazd mój do Ameryki wypadł w momencie, niesprzyjającym celom wizyty, gdyż na czas upadku rządu p. Wład. Grabskiego i spadku złotego. P. Władysław Grabski uważany był w Ameryce za człowieka, który uratował kraj od inflacji, przeto upadek jego w opinji Ameryki równał się rozpoczęciu nowej inflacji.

Ameryka nie skłania się obecnie do udzielania pożyczek wogóle, a Europie w szczególności. Prowadzenie tedy rokowań w tej atmosferze było rzeczą nielatwą.

W obecnym stanie rzeczy nie mogę udzielić bliższych informacji o przebiegu rokowań. Wiadomości, podane przez prasę niemiecką o zamierzonym jakoby wydzierżawieniu, celem otrzymania pożyczki, polskiego monopolu spirytusowego, nie odpowiadają prawdzie, gdyż mowa jest jedynie o dzierżawie monopolu tytoniowego.

W związku z tem mieli przybyć do Polski amerykańscy rzeczoznawcy tytoniowi. Przyjazd ich opóźnił się z powodu śmierci dyrektora „American Tobacco” p. Hill'a.

Jednocześnie w drodze do Polski znajduje się prof. uniwersytetu w Princeton, p. E. W. Kemmerer.

Prof. Kemmerer jest jednym z najwybitniejszych ekonomistów amerykańskich, specjalistą od spraw walutowych. Jako rzeczoznawca z ramienia kapitalistów amerykańskich, zabawi w Warszawie dwa lub trzy tygodnie, przyczem jeżeli zajdzie tego potrzeba, przybędzie może ponownie.

Profes. Kemmerer występował w charakterze rzeczoznawcy finansowego w różnych państwach, brał m. in. wybitny udział w pracach komisji przygotowawczej dla opracowania planu Dawesa dla Niemiec. W b. r. występował również w charakterze rzeczoznawcy walutowego wespół z p. Lissingerem w pracach, dotyczących holenderskiego banku emisyjnego, poczem obaj opracowali spo-

soeby powrotu waluty do parytetu w Południowej Ameryce. Niedawno, po opracowaniu planu dla banku emisyjnego w Chile, prof. Kemmerer powrócił do Nowego Jorku, skąd obecnie jedzie do nas.

Rokowania w Ameryce — kończył dyr. Młynarski — postąpiły znacznie naprzód, jednakże decyzja ostateczna co do umowy, zależy od Warszawy.



Jeden z ojców miasta.

### W sprawie podwyższenia ceny wyrobów monopolowych.

Jak wiadomo, z rozporządzenia Min. Skarbu, zamknięto w dn. 28 bm. magazyny monopolu tytoniowego.

Rozporządzenie to wywołało jednak oburzenie wśród kupców, gdyż przedtem jeszcze wpłacili kupcy 8 milj. 700 tys. zł. za papierosy, które mieli od monopolu otrzymać.

Wobec wytworzonej sytuacji postanowili kupcy wysłać delegację do Ministra Skarbu.

Wczoraj delegacja ta podjęta została przez p. ministra Dziedziuchowskiego.

Po długich dyskusjach pan minister zdecydował zwrócić kupsom pieniędzy, ale nie towar.

Tym sposobem towar magazynowany zostaje przez państwowy monopol i będzie sprzedawany po nowym roku z podwyżką 25 proc.

## NA MARGINESIE.

### Na Nowy Rok.

Ach, dość obłudnie — „nowych” lat! Dość niedoświadczonych marzeń! Nas w noc Sylwestra wabi świat, Każdy marzenia snuje rad, I pragnie wielkich zdarzeń!

W uroczem gronie Mań i Zoś, Lub przy kieliszku wina Marzmy: przyjdzie wielki Ktoś, Węć będzie jakoś, będzie coś, — Coś z bajki albo... kina!.

A wtedy my... o, wtedy... tak! — Zrzućmy jęczmień nędzy! Wnet odnajdziemy szczęścia szlak, Bo nam jednego tylko brak: Pieniędzy!... pieniędzy!.

Ach, dosyć dzwleć — pustych mów, Falszywie brzmiących życzeń! Doprawdy — szkoda pięknych słów: Wszak to już było, — będzie znow, — To nie ostatni styczeń!

Spróbujmy naprzód zrobić krok: Porzućmy sny o cudzie, Uskrzydlić nasze, zorlic wzrok; Potrzebny nam nie „Nowy Rok”, Potrzebni nowi ludzie!..

Walerjan Charkiewicz.



Magistracki „wynalazca”.

## Z kraju i zagranicy.

### Z całej Polski.

#### Stan bezrobocia w kraju.

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, ostatnio tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 12 do 19 grudnia r. b. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 286.693 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 12.290 osób. Większe bezrobocie zaznaczyło się: w Warszawie o 1.080 osób w grupie robotników metalowych, włókienniczych, niewykwalifikowanych i ziemnych; w rejonie P. U. P. P. Żyrardów o 371 osób, głównie wskutek zakończenia kampanji cukrowni „Guzów”, w Płocku o 241 osób wskutek zwalniania z cukrowni i robót ziemnych; w Łodzi o 3.757 osób, zwolnionych głównie w przemyśle włókienniczym, częściowo budowlanym i metalowym; w rejonie P. U. P. P. Piotrków o 216 osób w grupie robotników metalowych, meblowych, ziemnych i niewykwalifikowanych; w Radomiu o 231 osób, w grupie robotników budowlanych; w Oświęcimiu o 350 osób, zwolnionych z garbarni, cegielni, zakładów budowlanych i fabryki metalowej; w Białej o 700 osób, zwolnionych z zakładów włókienniczych, budowlanych i z robót publicznych; w Stanisławowie o 450 osób, wskutek zwalniania z robót leśnych, budowlanych i publicznych; w Tarnopolu o 251 osób, w grupie robotników budowlanych i ziemnych; w Krośnie o 200 osób wskutek redukcji w rafinerjach nafty oraz w hucie szklanej, w rejonie P. U. P. P. Gnieszno o 500 osób, głównie z powodu zwolnienia robotników z cukrowni po ukończeniu kampanji; na terenie Województwa Śląskiego o 1.317 osób, zwolnionych z kopalni, hut, robót budowlanych; kolejowych i regulacyjnych; w Inowrocławiu o 450 osób, zwolnionych z cukrowni w Janikowie; w Starogardzie o 240 osób.

### Z zagranicy.

#### Koncentracja wojsk tureckich.

„N. Freie Presse” donosi z Bagdadu, że źródła angielskie, że na granicy Mossulu odbywa się wielka koncentracja wojsk tureckich. Do Diar Bekir przybyło kilka dywizji.

#### Szczepki Riffeńskie opuszczają Abd-el-Krima.

Wobec masowego przechodzenia na stronę hiszpańską Riffos zapewniony został spokój na froncie hiszpańskim od Balabas do Buiksa. M. in. zgłosiły uległość szczep Dżober Hobid, oraz ludność miejscowości Selsafa.

## WYJĄTKOWO TANIO!!

Na samych ulgowych warunkach

**Meble** różne w dużym wyborze poleca skład mebli S. Ancelewicz, Wilno, Niemiecka 15 (w podwórzu).

W obronie zagrożonej placówki artystycznej.

Od dłuższego już czasu kursują w Wilnie pogłoski, jakoby czynnik...

Nas przeto, jako stowarzyszenie zawodowe przedewszystkiem interesuje ta sprawa...

Przeto skasowanie instytucji, która przez pięć lat walcząca z trudnościami...

Biorąc pod uwagę ważność chwili poczuwamy się do obowiązku zabrać w tej sprawie głos i wierzymy...

Prezes Ludomir Ślindziński Sekretarz Michał Rouba.

Wobec uporczywie krążących pogłosek o zamierzeniu zamknięcia Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie...

Skasowanie więc Wydziału godzi w najwyższym stopniu sprawy szkolnictwa artystycznego Wilna...

Dyrektor szkoły Marjan Kulesza. Inspektor szkoły Róża Hermanowicz. Oryginały zostały przesłane: 1) do p. Ministra W. R. i O. P. p. St. Grabskiego...

KRONIKA.

SPRAWY PODATKOWE.

Jutro—Nowy Rok. Mieczysław. Dziś—Mekarego. Wschód słońca—g. 7 m. 45 Zachód —g. 8 m. 34

Straż ogólna.

Dominikańska 2, tel. 45.

Biblioteki i muzea.

Biblioteka Publiczna i Uniwersytecka —Uniwersytecka 5, czytelnia otwarta od 10 r. do 6 wiecz., wypożyczalnia od 12—4.

Porady lekarskie.

Kasa Chorych (m. Wilna 1 N. Wilejki)—Dominikańska 15, tel. 15 i 16. Udziela bezpłatnej pomocy lekarskiej wszystkim ubezpieczonym...

URZĘDOWA.

Wizyty p. Min. Spr. Wewn. Raczkiewicza. Minister Spraw Wewnętrznych p. Raczkiewicz bawił wczoraj w Wilnie i złożył wizytę...

MIĘSKA.

Falszywe blankiety 3-złotowe. W obieg pojawiły się falszywe blankiety wekslowe wartości 3 zł.

Tło stempla w kolorze zielonym różni się bardzo od tła blankietów autentycznych.

Ilość kropek w linjach jest mniejsza a rozstawienie ich rzadsze; za jeden centymetr wypada w falszywych blankietach 13 kropek...

Nowe gatunki tytoni w blaszanych pudełkach krajowej produkcji, specjalnie cięte, nosić będą nazwy: „Pursiczan” — gatunek turecki i „Hercegowina” — jugosłowiański.

Nowe gatunki tytoni w blaszanych pudełkach krajowej produkcji, specjalnie cięte, nosić będą nazwy: „Pursiczan” — gatunek turecki i „Hercegowina” — jugosłowiański.

Jadłodajna Hygieniczna (Wileńska 27—1)

Wydaje obiady od 12 do 4 m. 30 w cenie od 50 gr. — do 80 gr. We czwartki kolduny.

Artysta malarz ADAM MIEDZYBŁOCKI przyjmuje obywateli na portrety. Adres: pl. Kaladr. róg ul. Mickiewicza 1, m. 6 od godz. 10 rano do 4 po południu Ceny przystępne.

— Nowe ulgi podatkowe. Tułajca Izba Skarbowa otrzymała okólnik Ministerstwa Skarbu z Nr. d. 7325/1 z dnia 28. XI. 25 r. mocą którego wszyscy ci, którzy nie otrzymali dotychczas i nie korzystali z ulg podatkowych...

— Higiena w szkolnictwie. Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego rozesało do poszczególnych szkół okólnik, nakazujący przedłożyć w jaknajkrótszym czasie sprawozdanie lekarskie na rok szkolny 1925/26 o stanie higieny młodzieży w szkołach oraz stanu sanitarnego budynków.

SPRAWY SZKOLNE.

— Szkoła Ogrodniczo-Gospod.-Rolnicza w Ustroniu, gm. Rzeszańskiej pow. Wileński. Koncesjonowana przez Rząd. Kurs 11 mies. Przyjmuje zapis uczennic na rok szkolny 1926 do dnia 1/III.

— Ukończenie powyższej szkoły uprawnia do wstąpienia na kurs inżynierski — ogrodniczy.

— Szkoła znajduje się w 12 km. od Wilna. Komunikacja 2 razy tygodniowo (wtorek i piątek) Blizszych informacji można zasięgnąć na ul. Wileńskiej Nr. 26 m. 9.

ŻYCIE ROBOTNICZE.

— Bezrobotni mogą wyjechać do Rosji. Główny Urząd Statystyczny powiadomił Delegaturę Rządu, że na mocy rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych...

— Dłatego, by uzyskać te zaświadczenia petenci muszą przedstawić władzom kompetentnym wezwanie do pracy w Rosji, ewentualnie dostarczyć inne zaświadczenie, iż rodzina, lub krewni, znajdujący się w Rosji zapewnią mu tam na miejscu byt. (zd)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Akademicka czarna kawa. Akademickie Koło Wilnian w Warszawie urządza dnia 2 stycznia 1926 r. „Czarną Kawę” z tańcami w sali hotelu George'a (Mickiewicza 20)

Zaproszenia otrzymywać można u gospodarzy. Akadem. 2 zł. Zwykle 4.

Z POLICJI

— Odprawa komendantów kompanji w pow. Wil. - Troickim. Wczoraj w komendzie powiatu Wil. Trockiego odbyła się odprawa oficerów policyjnych, komendantów kom-

panji Straży Granicznej. na której omawiano cały szereg spraw organizacyjnych straży granicznej. (zd).

— Kursy policji pol. w Białymstoku. W początku stycznia otwiera się w Białymstoku kurs dla policji politycznej. Między innymi i z Wilna wyjeżdża na ten kurs 20 funkcjonariuszy policji politycznej. (zd).

SPRAWY HODOWLANE.

— Licencja ogierów. Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych wydało przed kilku tygodniami rozporządzenie, by do pierwszego czerwca 1926 r. przeprowadzić licencję wszystkich ogierów z pozostawieniem niezbędnej tylko ilości reproduktorów.

W wykonaniu tego rozporządzenia Wydział Weterynaryj Delegatury Rządu ustanowił cały szereg komisji, które rozjeżdżają po gminach, gdzie w oznaczonych dniach odbywa się kastracja ogierów, które mają trzy lata, lub ukończą trzy lata w dn. 1-go maja 1926 r.

Na przeglądzie klasyfikuje się ogierów na 2 grupy: 1) uznanych i 2) nieuznanych, przyczem uznane dzielą się na 3 kategorie. Do 1-szej kategorii zalicza się takie, które mają świadectwo pochodzenia od matki i ojca i są dobrej rasy, do 2-giej kategorii takie, które są szlachetnej rasy i nie mają żadnych wad, ewentualnie mają rasę pogrubioną, wreszcie do 3-giej kategorii resztki.

Komisje pozostawiają w poszczególnych miejscowościach ogierów w takiej liczbie by na 25 klaczy był 1 ogier. Jak skonstatowały Komisje daje się obecnie odczuwać okropny brak dobrych reproduktorów i ustalonej liczby (1 ogier na 25 klaczy) nie będzie można w województwie dobrać.

Wprawdzie niektóre gminy, jak Wornianska mają swego chowu dobre rasy konie, w Świeciańskim można zauważyć ogiery żmudzkiego pochodzenia, jednak wogóle to stan rasy koni, w Wileńszczyźnie jest bardzo mierny.

— (Dotychczas z pośród ogierów które według ustawy winne być wykastrowane do 1-go czerwca 1926 r. wykastrowano w 77-miu gminach około 1200 ogierów, z tych zaś tylko 5 ogierów zaliczono do 1-szej kategorii. Ludność w większości gmin przyprawiała chętnie konie do kastracji, jedna tylko gmina Żamarocka pow. Świeciańskiego odmówiła się kategorycznej od dostarczenia koni do licencji i to tylko z racji niezrozumienia rzeczy.

Wogóle rozporządzenie Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych ma na celu poprawę rasy koni w Okręgu Wileńskim. (zd)

RÓŻNE.

— Jeszcze w sprawie zatrzymania transportów w kierunku Gdańska. W sprawie, którą poruszaliśmy na łamach wczorajszego numeru o zatrzymaniu ruchu towarowego w kierunku Gdańska — delegacja kupców leśnych była przedwczoraj u Ministra Kolei Żelaznych, któremu przedłożyła memoriał o fatalnych następstwach rozporządzenia Ministerstwa Kolei w przedmiocie zatrzymania transportów, gdyż kupcy zagraniczni stracili zaufanie do kupców leśnych w Wileńszczyźnie, przez co handel leśny narażony jest na zupełny zastój.

Minister Kolei obiecał na przyszłość tę sprawę rozpatrzyć a w tej chwili polecił wagony, które już są naladowane skierować w kierunku Gdańska. Razem z delegacją kupców leśnych był u Ministra Kolei przedstawiciel Rady Drzewnej Ministerstwa Skarbu. (zd)

Pod protektoratem Kuratora Szkolnego Wileńskiego pana D-ra Ant. Rybniewicza odbędzie się dn. 9 stycznia 1926 r. bal w salach Domu Oficera Polskiego przy ul. Mickiewicza 13. Początek o godz. 19 wieczór. Wstęp za zaproszeniami. Stroje balowe.

Z POGRANICZA.

— Straż graniczna broni się przed plagą wilków. W związku z plagą wilków, które ostatnimi dniami rzucają się całymi bandami na posterunki graniczne, przyczem zdarzało się, iż posterunkowi byli pozerani przez wilki — władze straży granicznej wydały rozkaz, by w nocy w patrolach brało udział 3-ch ludzi natomiast w dzień placówki mają zwracać piłą uwagę na t. zw. czujki, by te nie padły ofiarą żarłocznych zwierząt. (zd)

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— Kradzież. 80 b. m. ze strychu domu Nr 9 przy ul. 3 Maja nieznani sprawcy za pomocą zdejścia kłódki skradli Mikolajowi Rydz-Ternawitowi bieliznę, wart. ok. 220 zł.

— 30 bm. Askunowski Ignacemu, zam. Zarzeczce 19, skradziono tapety, wart. 5 zł. Kradzież dokonał Kallepki Gabriel, zam. Równe-Pole 13.

Na prowincji.

— Pożary. 25.XII wsi Grudzień spalił się dom mieszkalny. Straty 3600 zł. Przyczyna—wadliwe urządzenie kominu. Ofiar w ludziach nie było.

— 24.XII w m. Stary Mielzdzio spalił się dom mieszkalny—3600 zł. Przyczyna pożaru—nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Strat w ludziach nie było.

Teatr i muzyka.

— Z Reduty. Dzisiaj, w dniu Nowego Roku, Reduta będzie czynna trzykrotnie: o godz. 12-ej w pol. pokaże dzieciom, młodzieży i ich wychowawcom szereg pieśni ludowych i kolend inscenizowanych p. t. „Po Wilji”. (Ceny do połowy zniżone) O 4-ej powtórzy „Nowego Don Kiszota”, komedję Fredy z muzyką St. Moniuszki. O 8-ej wiecz. po raz czwarty „Wyzwolenie” Wyspiańskiego z udziałem całego zespołu. Jutro będzie powtórzony „Dom otwarty” M. Bałuckiego o 8-ej wiecz. W niedzielę 3 stycznia dawa przedstawienia, o 4-ej Pieśni i kolendy inscenizowane dla dzieci po cenach zniżonych, o 8-ej wiecz. po raz trzeci „Nowy Don Kiszot” Fredy—Moniuszki.

Bilety sprzedaje biuro „Orbis” i kasa Teatru od 11—2-ej i od 5—8-ej. Towarzystwom i organizacjom Zarząd Reduty wydaje bilety na zniżki 50 proc. na wszystkie dni i na wszystkie miejsca. Zarząd Reduty najuprzejmiej prosi o wykupowanie biletów zniżkowych na dzień naprzód lub najpóźniej do godz. 6-ej w dniu przedstawienia w celu uniknięcia ścisłu przy kasie przed rozpoczęciem przedstawienia.

— Teatr Polski. Rewja nowo roczna. Dziś o g. 8 m. 15 wiecz. powtórzone zostanie całkowity program wieczoru sylwestrowego składający się z pieśni, piosenek, monologów, produkcji tanecznych, — w wykonaniu wybitniejszych sił zespołu Teatru Polskiego, oraz gościnnie występujących artystów: H. Kramerówny, S. Wollńskiego o i H. Laszkiewiczowej (tańca) Orkiestra pod dyrykcją W. Szczepańskiego wykoną uwerturę z Zemsty nietoperza i „Cielcio”.

Jutro po raz 3-ci—rewja noworoczna. — Przedstawienie popołudniowe w Teatrze Polskim. Dals o g. 4-ej pp. ukaże się po cenach zniżonych wyborna holenderska operetka „Królowa Montmartre” —Vade Ennems, która zdobyła olbrzymi sukces artystyczny, dzięki wytwornej grze całego zespołu oraz efektownej wystawie. W rolach naczelnych wystąpią: H. Kramerówna, —prymadonna Teatru krakowskiego, St. Wollński—wybitny artysta teatrów warszawskich, nado Z. Kosiński, L. Sempolński, B. Witowski i S. Brusikiewicz. Kapelmistrz—W. Szczepański.

W przygotowaniu—powszechnie lubiana i nadzwyczaj melodyjna operetka L. Falla „Madame Pompadour”.

— Poranek pieśni i tańca w Teatrze polskim. Jutro o godz. 12 m. 30 pp. odbędzie się poranek pieśni i tańca, poświęcony kompozytorom polskim. W programie: Chopin, Białkiewiczówna, Karłowicz, Moniuszko, Niewiadomski, Paderewski, Rutkowski, Zieleski i inni.

Wykonawcami tego interesującego programu będą: J. Kruśka, H. Laszkiewiczowa, A. Sukiewicz i W. Szczepański. Poranek wzbudził duże zainteresowanie ze względu na wysoki artystyczny poziom. Ceny miejsc najniższe od 50 gr.

— Poranek muzyki niemieckiej w Teatrze Polskim. Po szeregu poranków muzycznych w sal Teatru Polskiego „Lutnia” poświęconych muzyce różnych narodowości, program poranku niedzielnego (dn. 3 stycznia) objmie wokalną i instrumentalną muzykę niemiecką różnych epok. Piękny i obfity program będzie miał najwybitniejszych naszych artystów estradowych w osobach wybitnych pieśniarzy: Z. Bortkiewicz-Wylezińskiej i W. Derwiera, oraz świetnego skrzypka — Aleksandra Kontorowicza i pianistki A. Rozenkranc. Początek o g. 12 m. 30 pp. Ceny najniższe.

Moda.

Suknie wizytowe.

Suknie wizytowe, które od czasu wojny przestały być noszone, teraz wracają do mody, i są bardzo „en vogue”.

Na popołudniową wizytę najstosowniejsze są sukienki wełniane, lub wykwintniejsza „wełnowa”, albo z wszelkich gatunków jedwabiu oprócz „crepe de chine”. Z wełnianych najmodniejszym materiałem jest w dalszym ciągu „kasha” bardzo praktyczny w noszeniu, nie mnyący się, a prztem łatwy w wyborze kolorów, których w tym materiale jest wielka rozmaitość.

Sukienka ta nie powinna być przedawana przybraniem, najmodniejszą są przybrania ze skóry, mające na wyłączenie tke aplikacje także ze skóry, ale kolorowej i dobranej do sukni.

Barzdo ładnie wygląda suknie ozdobione takim właśnie skórzanym kolczykiem, mankietami i paskiem, a na całość składa się jeszcze z tejsze skóry kapelusik i torbka.

Suknie wełnowe są strojniesze, najstosowniejszym dla nich przybraniem jest futro, którem się oszywa „cloche” spódniczki z obu boków, gdyż osycie dookoła wygląda zbyt ciężko.

Rękawy są długie i zwężone przy ręce. Modne są małe kieszonki w mankietach, w których się nosi chusteczki białe, kolorowe bowiem są już niemodne.

Rozmaitości.

Aerolit a Celnicy.

Kilka miesięcy temu w Afryce zachodniej, w Uagadugu (Dakar francuski) spadł duży aerolit. Wnet poleciano depesza do Dakaru, z Dakaru kabówka do Paryża. Paryż odpowiedział: „Barzo interesujące. Prześlać niezwłocznie.”

A tak się właśnie stało. Iż jeden z urzędników administracji Uagadugu, literat w cywilu, wyjeżdżał na urlop do Francji. Zapakował starannie cenny aerolit do skrzynki i zabrał ze swoim bagażem.

Aż do Bordeaux szło wszystko pomyślnie. A w Paultic nastąpiła rewizja celną. Przysłała kolej na pakę z aerolitem. Celnik pyta:

— Co to takiego? — Aerolit. — Aerolit... nie znam. Z czego się składa ta historia? — Nie wiem... byłbym panu szalenie wdzięczny, gdyby mnie pan oświecił w tym kierunku!

— Tak! A skąd to pochodzi? — Skąd? Z nieba... — Z nieba? dziwi się celnik, o to musi być bardzo cenna rzecz! — Nie wiem, może w Paryżu orientują się co do wartości aerolitu.

Celnicy medytowali długo nad rozwiązaniem problemu pochodzenia dziwnego przedmiotu. Wreszcie udalo im się rozwiązać kwestję. Na kartce rejestracyjnej wypisano:

„Minerał natury nieokreślonej, wagi około 20 kilogramów, pochodzenia obcego”. Zakwalifikowany, jako towar obcy, importowany z kraju niewiadomego, aerolit został obłożony opłatą celną XVII kategorii.

Bodaj, że słusznie... Czyż może być kraj bardziej obcy niż przestrzeń między planetarną!

Redaktor Józef Batorowicz.

Dr. D. Olsejko Choroby uszu, gardła i nosa Jagiellońska Nr. 9, m. 3. Przyjmuje od 9—10 rano. W lecznicy Litewskiej (Wileńska 28) od godz. 1—3 po poł.

W. Z. P.

KIESZONKOWY KALENDARZYK INFORMATOR na rok 1926 wyszedł z druku i powinien się znaleźć w ręku każdego, zawiera oprócz Kalendarjum INFORMATOR URZĘDOWY

SKLEP BŁAWATNY I GALANTERYJNY HALPERN ul. SAWICZ 3 (róg Wielkiej) ul. SAWICZ 3

Sprzedaje się luksusowe parokonne sanie i sanki-bieguny. Upstrząż angielska. Dozwiedzić się ul. Wileńska 46 Biuro Wojewódzkiego Rutynowana Nauczycielka studentka uniwersytetu udziela lekcji i korepetycji w zakresie kursu szkół średnich. Specjalność: język polski najnowsza skrócona metoda dla obcokrajowców — pojedynczo lub w kompletach. Wiadomość ul. Moniuszki 8 m. 4. Polska Drukarnia Nakładowa „LUX” WILNO, ul. Żeligowskiego 1. Druk „Lux”, Żeligowskiego 1.